

Erwin Gondzik

W pierwszą rocznicę śmierci Edwarda Witkowskiego zacnego pedagoga i przyjaciela

Nauczyciel i Szkoła 1-2 (14-15), 305-306

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Erwin Gondzik

W pierwszą rocznicę śmierci Edwarda Witkowskiego zacnego pedagoga i przyjaciela (1940-2001)



W styczniu 2002 roku mija pierwsza rocznica śmierci, nieodżałowanej pamięci wspaniałego wykładowcy, społecznika i przyjaciela, dra Edwarda Witkowskiego. W mijającym roku napisano wiele ciepłych i serdecznych słów o jego owocnej pracy. Moje wspomnienie ograniczę zatem do naszej współpracy na niwie badawczej, która trwała prawie ćwierć wieku, a dotyczyła naszego udziału w Ogólnopolskim Seminarium Pedagogiki Pracy, kierowanego przez wybitnych naukowców, u boku Profesora Tadeusza Nowackiego i jego współpracowników. Do grona zacnych pedagogów badaczy zaliczam także Edwarda Witkowskiego.

Doktor Edward Witkowski urodził się 2 stycznia 1940 roku w Oparciu na Podgórzu Karpackim. Spoczął na cmentarzu w Kosztowach (5 stycznia 2001). Na płycie nagrobnej widnieje napis - *Pozostało mi tylko to, co dla drugiego dobrego uczyniłem*. Był Wiceprezydentem Miasta Mysłowice, wieloletnim radnym, działaczem społecznym. Poznał smak pracy twórczej w szkolnictwie, pełniąc różne funkcje w nadzorze pedagogicznym, był działaczem w OSPP, ZDZ, organizatorem kształcenia kursowego, nauczycielem akademickim i badaczem.

Do badań naukowych podchodził z niezwykłą starannością. Cechę tę - jak również skromność, cierpliwość i obiektywizm - wyniósł z domu rodzinnego. Wartości te przenosił starannie do tworzonej przez siebie metodologii badań nad problemem kształtowania samodzielności wśród uczniów szkół ogrodniczych. Tej problematyce poświęcił się bez reszty, pozostawiając wiele stwierdzeń badawczych, które zawarł w pracy: *Kształtowanie samodzielności w uczeniu się młodzieży*. (Warszawa 1977. WSiP).

Wkład teoretyczny w rozwój pedagogiki pracy jest znaczący. Wyniki badań dotyczących kształtowania samodzielności w podejmowaniu decyzji przez uczącą się młodzież są zaskakujące. Tylko niewielki ich odsetek znalazł odbicie w cytowanych pracach. Wspominają o nich: T. Nowacki, Z. Wiatrowski, L. Rojewski, H. Błażejowski, K. Czarnecki, E. Gondzik, K. Korabiowska i inni. W licznych opracowaniach naukowych, cytowane są jego osiągnięcia. Profesor T. Nowacki w „Szkicach do historii pedagogiki pracy” (Bydgoszcz 1998, s. 59) pisze: ... obok szeregu wiele stwierdzeń pracujących w ramach Seminarium w Instytucie Kształcenia Zawodowego byli pracownicy wyróżniający się aktywnością naukową, jak Edward Witkowski, K. Czarnecki, L. Rojewski, E. Gondzik i inni.

W podejmowaniu trafnych decyzji (E. Witkowski 1977, s. 25), zasadniczą rolę odgrywa krytycyzm. Szkoda tylko, że szkoły w tej materii nie osiągają znaczących sukcesów. Tylko w 10% uczniowie nabywają umiejętności, jaką jest samodzielność w podejmowaniu decyzji.

Godząc pracę zawodową z dojrzwaniem naukowym, obronił pracę magisterską u profesora Józefa Pietera, zaś w Instytucie Badań Naukowych w Warszawie, pod kierunkiem profesora Tadeusza Nowackiego, dysertację doktorską. Wyniki pracy w tym zakresie znajdują odbicie w licznych artykułach i pracach zwartych. Adresowane są głównie dla nauczycieli i organizatorów procesu dosko-

nalenia zawodowego. Są to zeszyty metodyczne i czasopisma pedagogiczne („Chowanna” 1968, „Szkoła Zawodowa” 1971, „Wychowanie” 1972, „Więć Współczesna” 1974, roczniki pt. „Próby i eksperymenty szkół województwa katowickiego” 1973, „Kształtowanie się samodzielności w uczeniu się młodzieży zasadniczych szkół ogrodniczych”, Warszawa 1977 i inne).

W latach późniejszych (1988-1994), pełnił szereg funkcji zawodowych. Jako wizytator w szkolnictwie górniczym (Wspólnota Węgla Kamiennego w Katowicach) tworzył twórczy klimat do pracy badawczej wśród kadry kierowniczej. Organizował konferencje naukowe dla nauczycieli. W tym czasie pisał programy autorskie z dydaktyki kształcenia zawodowego dla potrzeb szkół górniczych, Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach. Od początku istnienia Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Mysłowicach, godził pracę dydaktyczną z pełnią funkcją wiceprezydenta miasta Mysłowice.

Warto w końcowym słowie wspomnieć o Koledze Edwardzie, kim był jako człowiek. Przyjaciele jego wspominają, że był dobrym człowiekiem, a to znaczy takim, który zawsze **bezinteresownie** pomagał potrzebującym. Jego przyjaciółmi byli ludzie w potrzebie, także bezdomni. W wolnych chwilach, spędzał z nimi czas, w wigilię dzielił się opłatkiem, a w Wielkanoc zasiadał do świątecznego śniadania. Wielu ludziom pomagał finansowo. Jego przyjaciele twierdzili wprost, że miał za wiele obowiązków. Moje ostatnie spotkanie z Przyjacielem Edwardem, miało miejsce na Uczelni w Mysłowicach. To ostatnie spotkanie, tuż przed Nowym Rokiem, uzmysłowiło mi, iż na wypocznik po prostu nie miał czasu!

Za swoją aktywną i twórczą pracę otrzymał szereg odznaczeń od władz państwowych. Wspomnę tylko o tych znaczących (choć wiem, że za niektórymi nie przepadał): Złota Odznaka Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego (1975), Srebrny Krzyż Zasługi (1977), Złoty Krzyż Zasługi (1983), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1985), Przyjaciół Dziecka (1997) oraz Honorową Odznakę Kapituły Pomocnej Dłoni PCK (2000).

Często wspominał: „moją zaletą była zawsze pracowitość, zaś wadą - łatwowierność”. Szanował poglądy różnych ludzi, mimo że się czasami z nimi nie zgadzał. Pracował bez reszty *pro publico bono*, nie zapominając o ludziach zagubionych, będących w potrzebie. Działał naukowo w Ogólnopolskim Seminarium Pedagogiki Pracy, kierując rozwojem naukowego dojrzwania doktorantów, skupionych wokół wybitnych naukowców, profesorów: T. Nowackiego, Z. Wiatrowskiego, K. Czarnieckiego i innych.

Uczestnicząc w ostatniej drodze Kolegi Edwarda widziałem tłumy autentycznych przyjaciół, Kolegów z Uczelni, studentów i rzesze Jego wielbicieli.

Zegnaliśmy w zadumie skromnego, a zarazem Wielkiego Człowieka. Jego optymizm, wiara w lepsze jutro, pozostaną dla nas przykładem do naśladowania.